

Pan Redaktor
Marek Szymaniak
„Kurier Lubelski”

Rodzinny Ogród Działkowy „Kalina” przy ul. Zawilcowej 2 podnosi następujące problemy i kwestie, związane z jego usytuowaniem i funkcjonowaniem na terenie zalewowym Bystrzycy, w bezpośrednim sąsiedztwie byłego wysypiska śmieci i oczyszczalni ścieków, zamkniętymi w latach 70 oraz w sąsiedztwie wybudowanego w tym okresie osiedla „40-lecia”, należącego do Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Motor”.

1. Urząd Miasta kompletnie nie interesuje się terenem ogródków działkowych, chociaż należy on do Gminy Lublin.
2. Ogródki działkowe zlokalizowano przed ok. 30 laty, nie biorąc pod uwagę potencjalnego zatrucia tego terenu przez sąsiadujące z nimi wysypisko śmieci i oczyszczalnię ścieków (przysypaną ziemią wraz z 2 odstojnikami Inhoffa), przykryte gruzem oraz odpadkami z funkcjonującej jeszcze wtedy Odlewni „Ursus”. Bez badania zawartości hałd śmieci i gruzu, rozsunięto je tylko spychaczami ok. 10 lat temu, nawożąc ledwie 10 cm warstwę ziemi. Do dzisiaj sterczą z niej na zewnątrz gązdy gruzu i kawałki żeliwa z Odlewni. W sąsiedztwie wytyczonej (na planie zagospodarowania przestrzennego) ul. Świdnickiej zlikwidowano również była bazę magazynową Teatru im. J.Osterwy oraz sąsiadującą z nią bazę MPO, przysypując – bez rozbierania – istniejące tam zabudowania i urządzenia, w tym rury wodno-kanalizacyjne. Zasypano wtedy również funkcjonującą ul. Wrzosową, która istnieje już tylko na planie, pokrywającym mapę satelitarną tego terenu. „Starzy” działkowcy twierdzą, iż funkcjonowały tam 3 (bodajże) naturalne źródła wody, które beztrudno też zasypano, nie wyprowadzając jej na powierzchnię. Teren ten zasypanyo Kom-Eko, nie fatygując się nawet, aby powierzchnię wyrównać, co można zobaczyć jeszcze dzisiaj, ponieważ sterczą porośnięte zaroślami pagórki – wysypane wprost z wywrotek.
3. Od paru lat, a od 3 lat intensywnie, zasypana woda, przypuszczalnie też woda podskórna i opadowa, znalazłszy sobie ujście na położone niżej działki, zalewa je systematycznie, co zdewastowało nam ok. 100 działek (1/5 stanu ogólnego). Działkowicze porzucili je bezpowrotnie, a na terenie tym wyrosła trzcina i szuwary.
4. Cały teren ogródków, bezpośrednio sąsiadujący z wysypiskiem śmieci i nieczynną oczyszczalnią ścieków jest systematycznie zalewany wodą, a od strony oczyszczalni czarną mazią, która na powierzchni zostawia tęcze plamy, być może ropopochodne. Co charakterystyczne – woda zalewa działki od strony wysypiska, a nie od strony rzeki. Pomijam okresy powodzi, ale nie na to się skarżymy, ponieważ nikt za to nie ponosi odpowiedzialności.

5. Wysypisko osiadając, powiększa swoją powierzchnię; opada na naszą siatkę ogrodzeniową, wyłamuje ją lub wyrzusza. Widać wtedy przekrój „geologiczny” składowanych kiedyś śmieci. W ogóle – przed 10 laty była wolna przestrzeń pomiędzy skarpią wysypiska a ogrodzeniem naszych działek, po której można było przejść, a nawet przejechać samochodem. Do dzisiaj pozostały nieczynne już bramy wjazdowe, ponieważ wysypisko „rozlało się” w stronę naszych ogrodzeń, wyłamując je miejscami.
6. Dodatkowo – przed 3 laty – RSM „Motor” wyprowadził wody opadowe z 3 swoich budynków wprost na nasze działki, które są położone niżej. Dwa dreny wychodzą „w powietrze” zamiast do kanału burzowego miejskiej sieci kanalizacyjnej, a woda podczas opadów i wiosennych roztopów, płynąc silnym strumieniem w dół – na działki, wrywa brzegi skarpy.

Zarząd ROD „Kalina” sposobem gospodarczym wykonuje miejscowe drenaże zalewanego terenu, jednak akcja ta niewiele daje, ponieważ tylko kompleksowa melioracja tego terenu, wykonana siłami Urzędu Miasta (wszak to ich własność) mogłaby przynieść odczuwalne rezultaty. W przeciwnym razie teren ten ok. 174 tys. m² (ok. 17,5 ha), skazany jest na bezpowrotną degradację środowiskową. ROD nie posiada zresztą takich środków finansowych ani nie dysponuje bazą techniczną, jakich wymagałaby melioracja. Utrzymujemy się wyłącznie ze składek działkowców, tj. 0,18 zł/m² użytkowanej działki. Działki mają przeciętnie 300 m², jest ich w użytkowaniu ok. 450, wielu działkowców z powodu podtopień, zwolnionych jest z opłaty za użytkowanie działki, ok. 5 % nie płaci w ogóle, tak więc dysponujemy niewielkim przychodem, który wydatkowany jest w 80 % na usuwanie ciągłych awarii starego, zanurzonego w błotnistym terenie, wodociągu, jak również wykonywanie miejscowych drenaży. Zarząd ROD pracuje społecznie (prezes używa własnego telefonu, komputera i drukarki, także własnego samochodu dla załatwiania spraw działkowców). Wynagrodzenie za pracę pobiera jedynie księgowa (wymóg statutowy) oraz konserwator sieci wodociągowej.

Jedynie pomoc Urzędu Miasta może uratować ROD „Kalina”, a przy okazji, miasto uratuje swój teren przed całkowitą dewastacją i degradacją.

Z poważaniem

Prezes Zarządu
mgr Halina Gaj-Godyńska

